

Po wspaniałym zwycięstwie w wyborach do Sejmu Front Narodowy jeszcze mocniej zjednoczy wszystkich obywateli w walce o pokój, o siłę i rozkwit Ojczyzny

Skrót przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza, ogłoszonego 31. X. 1952 r. na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

Szanowni zebrani, przedstawiciele Ogólnopolskiego i terenowych Komitetów Frontu Narodowego!

30 sierpnia br. zebrali się w tej sali przedstawiciele wszystkich partii politycznych, przedstawiciele związków zawodowych i Zw. Samo-pomocy Chłopskiej, przedstawiciele kobiet i młodzieży, przodownicy pracy w przemyśle i na roli, przedstawiciele związków twórczych, wybitni uczeni, nauczyciele i artyści, przedstawiciele ludności ze wszystkich stron kraju — z ziem starych i z ziem odzyskanych — przedstawiciele całego narodu polskiego, wszystkich jego warstw i środowisk.

Zebrał się, aby powołać do życia Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego. Na czele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego stanął Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej Prezydent Bolesław Bierut (burzliwie oklaski).

W obliczu nadchodzących wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Komitet zwrócił się do całego narodu z Programem Wyborczym i z wezwaniem aby wszyscy ludzie pracy partyjni i bezpartyjni, wszyscy patrioti skupiali się pod sztandarami Frontu Narodowego; aby głosowali za rozkwitem Ojczyzny, niepodległością i pokojem, za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań; aby dzień 28 października, dzień wyborów zadokumentował zjednoczenie wszystkich ludzi pracy i wszystkich patriotów we Froncie Narodowym.

Dzisiaj zbiera się Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego, aby w poczuciu historycznej, nieprzemijającej doniosłości minionego dnia wyborów, z radością, wzruszeniem i dumą, która ogarnia wszystkich Polaków i Polki, stwierdzić, że swoją miłość do Ludowej Ojczyzny, swoją nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych, swoją walkę o pokój, swoją wiarę w szczęśliwą przyszłość narodu i chęć osobistego udziału w tej walce i w budownictwie nowego życia w naszej Ojczyźnie — kartka wyborcza, oddana na kandydatów Frontu Narodowego, za dokumentowała 15 milionów 459 tysięcy 849 obywateli i obywaterek Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tak to naród polski odniósł w dniu 28 października jeszcze jedno wielkie zwycięstwo na swej niełatwej, lecz jakże porywałącej drodze do socjalizmu, w swej walce o pokój. Pozwólcie, obywatele, że w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przekażemy tym 15 459 tys. Polaków i Polek z okazji wielkiego historycznego zwycięstwa, które odnieśli nad wrogami Polski Ludowej i wrogami pokoju — serdeczne, braterskie pozdrowienia (długotrwałe oklaski).

Świadectwem głębokiego i patriotycznego zrozumienia ścisłego związku między wielkim aktem wyborów do Sejmu, a walką o pokój i Plan 6-letni była fala zobowiązań przedwyborczych dla uczczenia dnia wyborów w Polsce i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (huczne oklaski).

Pozwólcie, obywatele, że w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego przekażemy tym setkom tysięcy przodujących budowniczych socjalizmu w Polsce, wszystkim którzy podjęli zobowiązania dla uczczenia dnia wyborów i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i którzy je z honorem i zwycięstwem wykonali — gorące wyrazy uznania i pozdrowienia (huczne oklaski).

Podstawą wyjściową kampanii wyborczej i granitową podstawą zwycięstwa wyborczego stały się dla narodu polskiego jego własne osiągnięcia i sukcesy uzyskane w ciągu 8-miu lat od wyzwolenia.

Toteż Program Frontu Narodowego, który podsumował dotychczasowy 8-letni dorobek narodu polskiego, który nakreślił cele i zadania budownictwa na okres najbliższego 8-letnia, który zarysował przed oczyma mas ludowych w Polsce wizję tego, czym będzie Polska w 1960 r. — porwał cały naród.

Oto stanęła ludzom przed oczyma wielka i szczęśliwa, zagospodarowa-

na i kulturalna Polska roku 1960. Ale co było najmocniejsze w słowach tego Manifestu, to fakt, że ze słów jego, wspartych o dotychczasowy dorobek narodu polskiego, biło nieodparte przekonanie, że to wszystko będzie rzeczywistością.

Te miliony głosów oddanych na kandydatów Frontu Narodowego, te miliony kart wyborczych, składanych do urn bez jakichkolwiek skreśleń czy zmian, a więc zgodnie z apelem, jaki do wyborców wystosował Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego — świadczą, że Program Frontu Narodowego znalazł szeroki i serdeczny oddźwięk wśród milionowych rzesz patriotów polskich, że naród polski przemysłał, przedyskutował i uznał za słuszny Program Frontu Narodowego, że przemysłał, uznał za słuszną i przyjął za swą jedyną drogę prowadzącą do urzeczywistnienia tych celów i wskazaną przez Program Frontu Narodowego.

Wszyscy zrozumieć słowa towarzysza Bieruta:

„Winniśmy, oczywiście, zdawać sobie sprawę z tego, że nasze budownictwo nowego życia znajduje się jeszcze w początkowym, najtrudniejszym okresie swego rozwoju. Ciężkim brzemieniem jest dla nas wiekowe zacofanie, jakie otrzymaliśmy w spuściźnie po obszarnikach i kapitalistach. Zbyt krótki upłynął czas, aby je odrobić. Niemalych wysiłków wymaga też od nas jeszcze doniosła sprawa odpowiedniego zabezpieczenia obrony naszego kraju”.

Stają się zrozumiałe przyczyny przemijających trudności z jakimi styka się człowiek pracy, rozumie, liśmy do głębi, że tylko własnym świadomym, zjednoczonym wysiłkiem w pracy i w walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego potrafimy przezwyciężyć przeszkody i pokonać wrogów na swej drodze.

Kampania wyborcza do Sejmu była wielką szkołą doświadczenia politycznego i mobilizacji najszerzych mas. Nie można pominąć ogromnej roli, jaką odegrał w tej kampanii tchnący niezawodną pewnością przyszłości obraz sukcesów i zwycięskich idei XIX Zjazdu Wielkiej Partii Lenina i Stalina (długotrwałe oklaski).

Przemówienie Józefa Stalina na Zjeździe, jak również referaty i przemówienia w dyskusji, stały się skutecznym orężem walki o zwycięstwo w kampanii wyborczej.

Wydarzenia w Korei i w innych krajach, bezustanne prowokacje imperialistów amerykańskich w Europie, usiłowania montowania wbrew opinii narodów na Zachodzie tak zwanej armii atlantyckiej, wskrzeszenie przez imperialistów amerykańskich dobrze pamiętęgo dla Polaków neohitlerowskiego Wehrmachtu — jeszcze bardziej utwierdziły naród polski w przekonaniu, iż jedyna droga zapewnienia przyszłości i pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa, to droga sojuszu, przyjaźni i ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, droga współdziałania ze wszystkimi krajami demokracji ludowej (oklaski).

Oto dlaczego nie pomogły żadne najbardziej ohydne i zdradliwe usiłowania wroga klasowego w toku kampanii wyborczej, nie pomogła rozszalała propaganda radiowa szczerkaczek w rodzaju „Głosu Ameryki”, czy tak zwanej „Wolnej Europy”, którą Polacy obdarzyli mianem „Głosu Hitlera”.

Doskonałym sprawdzianem niemo cy i bezsilności wroga był — obok cyfrowego wyniku wyborów — nastój panujący w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Ludzie przybywali tam w nastroju odświeżonym, uroczystym, w poczuciu wagi aktu obywatelskiego, który mają do spełnienia.

Tak to w dniu wyborów ujawniła się jedność naszego narodu pod przewodnictwem klasy robotniczej w sposób i w zasięgu dotychczas w historii Polski niespotykanym (oklaski).

Dzień ten był równocześnie potężną manifestacją siły sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sojusz robotniczo-chłopski, przeciwko któremu ze szczególną zaciętością skierowane

były ataki wroga, nie tylko nie za-wiodł, ale przeciwnie — stał się granitową podstawą zwycięstwa Frontu Narodowego na wsi. Kulak i spekulant wiejski był izolowany, próbował bruzdzić, ale nie mógł się przeciwstawić woli olbrzymiej większości pracującej wsi. Wieś — mężczyźni i kobiety wiejskie — stanęła murem za władzą ludową. Zadaniem Frontu Narodowego będzie w dalszym ciągu umacniać i cementować ten fundament Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — sojusz robotniczo - chłopski. (oklaski).

Zadaniem Frontu Narodowego będzie skupić na stałe pod swoimi sztandarami milionowe masy chłopów pracujących, partyjnych i bezpartyjnych, podnosić na coraz wyższy poziom świadomość obywatelską i patriotyczną najszerzych mas pracujących wsi, utrzymać i wzmocnić serdeczną więź, która tak wspaniale pogłębiła się w toku akcji przedwyborczej.

Wspaniałą patriotyczną postawą w toku akcji wyborczej zajęły kobiety polskie w mieście i na wsi, pomne praw i możliwości, jakie daje im ludowa ojczyzna, pomne tego, że zwycięstwo Frontu Narodowego, to szczęśliwa przyszłość ich rodzin i dzieci. (oklaski).

W toku akcji przedwyborczej, toczony pod sztandarami Frontu Narodowego, i w ramy dnia wyborów, zmanifestowała się także wykuta w ogniu codziennej pracy, w fabrykach i Kopalniach, na wielkich budowach socjalizmu, w mieście i na roli, w uczelniach i zakładach naukowych — ścisła i nierozrwalna więź partyjnych i bezpartyjnych.

Wzmocniła się też i pogłębiła serdeczna więź między klasą robotniczą i inteligencją pracującą.

Zadaniem Frontu Narodowego będzie w dalszym ciągu tę więź z bezpartyjnymi umacniać, aby wszyscy patrioti, wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy, którzy chcą wnieść swój wkład do jedności narodu i przeciwstawić się rozbiłaczom tej jedności — aby ci wszyscy znaleźli się w szeregach Frontu Narodowego.

Jest tak, jak mówił na zebraniu przedwyborczym towarzysz Bolesław Bierut:

„Najważniejszą sprawą jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego”.

Oto nasze zadanie! Oto dalsze zadanie Komitetu Frontu Narodowego! Nie ulega wątpliwości, że będzie to czelowe, główne i podstawowe zadanie wszystkich działaczy Frontu Narodowego w obecnym okresie. Ogromne znaczenie przy pogłębianiu jedności narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego mieć będzie praca wychowawcza. Mówił o tym towarzysz Bierut:

„Jest u nas jeszcze sporo ludzi, noszących na sobie piętno wychowania kapitalistycznego, które zaszczerpało egoizm i sobkostwo. Nie łatwo jest im wydrzeć się z kręgu swych ciasnych zainteresowań i trosk. Nie widzą jeszcze dość wyraźnie, że ich los osobisty, ich pomyślność i powodzenie w życiu są nierozdzielnie związane z losem całego narodu, z ich udziałem we wspólnej pracy. Trzeba wyznać, że nie zawsze umiemy pomóc tym ludziom uwolnić się od ich zbyt ciasnego zasięgu życia. Powinniśmy głębiej sięgnąć naszą pracę wychowawczą, zaszczerpieniem nowej, szlachetniejszej, socjalistycznej moralności”.

Nie ulega wątpliwości, że i to jest wielkie zadanie stojące przed działaczami Frontu Narodowego.

Nie wolno także zamykać dostępu do szeregów Frontu Narodowego ludziom, którzy kiedyś błędzili, a dziś pracą swą i postawą dokumentują swój patriotyzm i stosunek do Polski Ludowej. Przez wszystkich winny być zapamiętane i stosowane w praktyce słowa towarzysza Bieruta:

„Trzeba też skończyć z papierkowym podejściem do ludzi. Winniśmy oceniać ludzi według ich szczerych i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nieraz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim uczciwym ludziom stworzyć jak najpozytywniejsze warunki życia i pracy”.

Nie ulega wątpliwości, że takie podejście do ludzi, którzy szczerze i uczciwie włączają się w nasze budownictwo, także przyczyni się do umocnienia jedności narodu.

Większość duchowieństwa, zwłaszcza w terenie, solidaryzowała się z postawą całego narodu, biorąc czynny udział nie tylko w akcie wyborczym, ale często i w akcji wyborczej, w szeregach Frontu Narodowego idąc za głosem swego patriotycznego sumienia.

Tym jaskrawiej odcina się od tej postawy dwuznaczna taktyka tych, którzy działając w myśl swych reakcyjnych poglądów, skrycie wystąpili przeciw Programowi Frontu Narodowego, manewrowali zaś w ten sposób, aby dezorientować zarówno duchowieństwo jak i wierzących i hamować pęd do pełnej konsolidacji i jedności narodu w obliczu jego wielkich zadań.

Akcja wyborcza, a także sam dzień wyborów, upływał pod znakiem imponującego i zapalającego serca entuzjazmu i ofiarności młodzieży. Nasza młodzież w tej wielkiej bitwie Frontu Narodowego o szczęśliwą przyszłość Polski, jaką były wybory, zdała w pełni egzamin (oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że młodzież, przyszłość naszej Ojczyzny, kroczyć będzie nadal w pierwszych szeregach bojowników Frontu Narodowego, zdając sobie w pełni sprawę, że tak jak ona jest przyszłością Polski, tak dzisiejsze nasze budownictwo i nasza walka o pokój jest walką o jej przyszłość, o przyszłość naszego młodego i najmłodszego pokolenia.

Dzień wyborów wykazał, jak nierozrwalne i wieczyste stało się zjednoczenie Ziemi Odzyskanych z Macierzą (oklaski). Cały naród, cała ludność Ziemi Odzyskanych, a zwłaszcza ludność miejscowa Śląska, Warmii i Mazur, która przetwała wieki ucisku i wynaradawiania, swą wspaniałą i pełną zapalą jedynomyślnością zadala dotkliwy cios całej opacanej milionami dolarów, bopieranej przez amerykańskich imperialistów, rewizjonistycznej propagandzie adenauerowsko - hitlerowskiej.

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego serdecznie pozdrawia ludność miejscową tych Ziemi i zapewnia, że tak jak oni w poczuciu historycznej chwili garnęli się pod sztandary Frontu Narodowego, tak i Ojczyzna Ludowa otaczać ich będzie w dalszym ciągu jako pełnoprawnych swoich synów, najszerzej opieką (oklaski).

W toku kampanii przedwyborczej do ofiarnego zastępstwa działaczy społecznych, budowniczych Polski Ludowej przybyły nowe setki tysięcy agitatorów, propagandystów, wyróżli nowi wspaniali aktywi, aktywi, którzy swoim zapalem i świadomością polityczną pomogą w dalszym budownictwie socjalizmu, w dalszym budownictwie szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.

Powstało oto ponad 60 tys. Komitetów Frontu Narodowego różnych szczebli, w skład których wchodziło ponad pół miliona działaczy, w tym około 120 tys. robotników, 220 tys. chłopów, 17 tys. nauczycieli, setki księży, tysiące inteligentów. Stanęła do akcji cała plejada pisarzy, artystów, plastyków, dziennikarzy, publicystów, którzy wnieśli do naszej propagandy wyborczej ogromny wkład swej twórczości.

Wśród tych pół miliona aktywnych działaczy Frontu Narodowego około blisko 200 tys. członków PZPR, ZSL i SD, ramie przy ramieniu działało i walczyło o zwycięstwo Frontu Narodowego prawie 300 tys. bezpartyjnych.

W terenie, przy obwodowych Komitetach Frontu Narodowego w mieście i na wsi działało ponadto, walczyło nie mniej niż 800 tys. agitatorów, w tym ponad połowa bezpartyjnych (oklaski).

W ciągu ostatnich dwóch tygodni kampanii wyborczej odbyło się jedynie na wsi ponad 41 tys. zgromadzeń przedwyborczych z udziałem około 2.400 tys. chłopów i gospodyń wiejskich.

W dyskusji zabierało głos na tych zebraniach około 250 tys. osób.

Jeśli do tego dodać spotkania wyborców z kandydatami na posłów i liczne zebrania organizowane przez obwodowe Komitety Frontu Narodowego w miastach w tym okresie, to uczestniczyło w nich łącznie około 6 milionów wyborców.

Agitatorzy Frontu Narodowego objęli swą agitacją słowną niewątpliwie ogół wyborców. Chodząc od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, od chaty do chaty w rozmowach z wyborcami wyjaśniali Program Frontu Narodowego, tłumaczyli wyborcom technikę głosowania, rozprawiali się z wrogą plotką i szeptaną propagandą, pomagali rozpraszać nurtujące tych czy innych obywateli wątpliwości, tłumaczyli znaczenie wyborów, notowali i przenosili do odpowiednich instancji skargi i zażalenia wyborców, mobilizowali ich do akcji, zachęcali do czynnego udziału w kampanii — słowem stali się najbardziej bezpośrednim łącznikiem między komitetami Frontu Narodowego a ogółem wyborców. Stali się żołnierzami na froncie walki o jedność narodu.

Niech mi wolno będzie w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego wyrazić tym wszystkim niezwykle ofiarnym, bojowym, oddanym naszej wspólnej sprawie aktywistom komitetów Frontu Narodowego, agitatorom i kolporterom, propagandystom i wszystkim tym bojownikom jedności narodowej — partyjnym i bezpartyjnym — nasze głębokie uznanie i podziękowanie za ich trud i służbę ludowej ojczyźnie (oklaski).

Niech mi wolno będzie wyrazić najgłębsze przekonanie, że ci wszyscy działacze i bojownicy wielkiej sprawy jedności narodu będą dalej, z tym samym zapalem, oddaniem i poświęceniem pracować i walczyć, jak przystało na czołowy oddział szermiżry Idei walki o pokój i Plan 6-letni, o wzrost siły naszego narodu, o dalsze wypieranie i izolację wroga klasowego.

Niewątpliwie w toku akcji wyborczej podniosła się także na wyższy poziom praca rad narodowych, w szczególności w zakresie zbliżenia do mas, do ich potrzeb i bolączek.

Obywatele! Na gruncie doświadczeń kampanii przedwyborczej, w obliczu ogromnych zadań stojących przed narodem polskim, w obliczu ogromnych zadań stojących przed Frontem Narodowym w walce o pokój i Plan 6-letni — wydaje się słuszne zaproponować, ażeby Komitety Frontu Narodowego, a więc zarówno Ogólnopolski Komitet jak i wojewódzkie, powiatowe, gminne, Gromadzkie komitety Frontu Narodowego i ich wypróbowani — w kampanii wyborczej szeroki aktywi — nie zaprzestali po wyborach swej działalności, lecz działalność tę w szczególności w zakresie utrzymywania jak najściślejszej więzi z masami pracującymi, a więc na umacnianiu jedności narodu — kontynuowały (oklaski).

Tego rodzaju decyzja byłaby bardzo cennym dorobkiem naszej dzisiejszej narady, odbywanej w kilka dni po historycznym zwycięstwie narodu polskiego w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (oklaski).

Nie ulega wątpliwości, że aktywi Frontu Narodowego powinni w dalszym ciągu wyjaśniać wyborcom politykę władzy ludowej i dopomagać im na każdym kroku w walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego.

Tego rodzaju uchwała sprawi, że Front Narodowy jeszcze mocniej zjednoczy wszystkich obywateli w swoich szeregach, w walce o wykonanie Programu Frontu Narodowego, w walce o pokój, umocnienie niepodległości, podniesienie dobrobytu narodu polskiego, o siłę i rozkwit zjednoczonej Ojczyzny (oklaski).

Pójdziemy — Obywatele — do dalszych wielkich zwycięstw narodu polskiego po drodze, którą wycyza Program Frontu Narodowego, po drodze, którą prowadzi nas przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Prezydent Bolesław Bierut (oklaski).

Likwidacja spekulacji w powiecie łukowskim podstawą wykonania planów dostaw zwierząt rzeźnych

Jeszcze do września br. powiat łukowski borykał się z poważnymi trudnościami w realizacji planów obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych. Z 20 gmin należących do powiatu, we wrześniu zaledwie 3 wykonały plan miesięczny: Ulan — 135,6 proc., Trzebieżów — 105,1 proc., i Serokomla — 103 procent. Pozostałe 17 gmin planów swych nie wykonały.

Zasadniczą przyczyną niewykonania dostaw obowiązkowych przez chłopów powiatu łukowskiego była spekulacja prowadzona na szeroką skalę przez spekulantów miejscowych, siedleckich a nawet warszawskich. Ucierpiali pod tym względem szczególnie gminy: Prawda, Mysłów, Gułów, Dąbie i Łuków. Część chłopów tych gmin uległa namowom spekulantów i sprzedawała im świnie i bydło tracąc przez to prawa do nabycia węgla, pasz treściwych i inne przywileje przewidziane dla hodowców.

Ostatnio władze MO przy pomocy członków komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami, przy pomocy i szerokim poparciu mało i średniorolnych chłopów przystąpiły do ostrej walki z pokątnymi handlarzami. Na wyniki nie trzeba długo czekać. W krótkim czasie zatrzymano ponad 70 spekulantów. Część z nich poniosła już zasłużone kary. Jan Świeczak z gromady Zabele (gm. Prawda), posiadacz ponad 20 ha ziemi a zarazem spekulant, ukarany został rokiem więzienia, Stanisław Jasiński kilkunastohektarowy kulać z gromady Turzerogi (gm. Gołębki) za niewywiązywanie się z obowiązków wobec państwa i spekulację skazany został także na rok więzienia. Łukasz Wilkiewicz z Górki zienia. Łukasz Wilkiewicz z Górki (gm. Białobrzegi) na 1 rok 3 miesiące więzienia. Sprawiedliwie zostaną ukarani ujęci pozostali spekulanci: Józef Plewa i Henryka Paszkiewicz z Leszczanki (gm. Trzebieżów), Franciszek Siedź ze Strzyżowa (gm. Gołębki), Aleksander Konieczny z gromady Gołębki, Wacław Tchórzewski z Suchocina (gm. Łuków) i wielu innych.

Po oczyszczeniu większości gmin z elementów spekulacyjnych znacznie podniósł się procent wykonania dostaw zwierząt przez chłopów, szczególnie w gminach objętych do niedawna działalnością spekulantów. Najlepiej ilustruje to poniższa tabela:

Gminy:	wrzesień	październik
Prawda	33,8	147,7
Mysłów	71,2	97,0
Gułów	51,3	122,1
Dąbie	27,0	66,3
Łuków	44,8	170,0
Jarczew	90,4	174,3
Tuchowicz	80,0	100,2
Serokomla	103,0	259,0

Poszczególne gminy w październiku nie tylko wykonały plany, ale nadrobiły także w poważnej mierze zaległości.

Miesięczne plany mogłyby być wykonywane z jeszcze większym powodzeniem, gdyby nie liberalny stosunek niektórych rad narodowych i delegatur gminnych CUS do kulać i spekulantów. Kolegium orzekające przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Tuchowiczu wraz z delegaturą gminną CUS zwleka z ukaraniem kulać za sabotowanie dekretu o obowiązkowych dostawach. Przewodniczący Kolegium, a zarazem sekretarz PGRN powiedział: „Ja nie chcę sobie robić wrogów karami“.

Podobna sytuacja istnieje do dziś w gminach: Dąbie, Stanin, Trzebieżów, Wojciechów, Gołębki i Celin, gdzie w dalszym ciągu spekulanci bezkarnie oszukują chłopów mało i średniorolnych, a opór kulać nie został dotychczas przełamany.

Powiat łukowski ma pełne możliwości wykonania a nawet przekroczenia rocznego planu dostaw zwierząt rzeźnych. Trzeba tylko w dalszym ciągu, na szerszą niż dotychczas skalę demaskować kulać i spekulantów oraz stosować surowe kary za nieprzestrzeganie zarządzeń i przepisów organów władzy ludowej.

Szczególną rolę powinni w tym odegrać członkowie Partii oraz aktywni gminni i gromadzki. Trzeba wskazywać mało i średniorolnym chłopom, że kulać i spekulant jest ich wrogiem, godzi w interesy tak robotników jak i chłopstwa pracującego. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i CUS w Łukowie powinny przełamać liberalny stosunek niektórych rad narodowych i delegatur gminnych CUS do tych chłopów, którzy złośliwie nie sprzedają państwu żywea w ramach obowiązkowych dostaw.

Aktyw gminny i gromadzki, chłopów wzorowo wywiązujących się z obowiązków wobec państwa powinni uświadlać innych chłopów, że sprzedając spekulantowi tracą osobiście i uniemożliwiają normalne zaopatrzenie miast. Poza tym pracownicy CUS, GRN i wszyscy świadomi chłopcy powinni w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze spekulacją. Bosz

ZAOPATRZENIE MIESZKAŃCÓW MIAST W ZIEMNIAKI



Pracująca ludność miejska zaopatruje się na zimę w ziemniaki w licznych punktach sprzedaży istniejących we wszystkich miastach. Na zdjęciu: mieszkańcy Przeworska w woj. rzeszowskim zaopatrują się w ziemniaki na punkcie sprzedaży w Przeworsku. (CAF — fot. Mottl).

Wczoraj i dziś polskiego przemysłu cukrowniczego

W krążącym przed wojną powiedzeniu, że angielskie święte odżywały się lepiej niż dzieci polskich robotników i chłopów nie było wiele przesady. Przynajmniej jeśli chodzi o cukier. Dla podkarmiania świń w Anglii i Danii używano importowanego w dużych ilościach polskiego cukru, zastępującego doskonale inne rodzaje pasz treściwych. Dzieci polskich robotników i pracujących chłopów odżywały się mniej „treściwie”. „Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nigdy, chyba w formie cukierków na odpustach” — pisze w roku 1938 Jerzy Michałowski w broszurze pt. „Włóczęga na pracy”. Również dzieciom większości robotników, a zwłaszcza bezrobotnych, nie wiodło się lepiej. Czyż w rodzinach, gdzie

brak było pieniędzy na chleb, można było kupować cukier? Za to w porcie gdyńskim ramiona wielkich dźwiągów opuszczały bez przerwy pękaty worki z białym, słodkim kryształem w luki statków odpływających do odległych krajów. Worki z cukrem... po 11 i pół grosza za kilogram.

W Polsce przedwrześniowej olbrzymia większość cukrowni, w tym wszystkie wielkie fabryki, należały do kartelu, który dyktował ceny i warunki zbytu na rynku krajowym. Rząd szedł ręką w rękę z kartelem, opatrując stemplem legalności bezprzykładny wysysk kapitalistyczny. A wysysk był w istocie niesłychany: cena cukru na rynku krajowym kilkakrotnie przewyższała koszt własny produkcji. Do roku 1933 cena detaliczna cukru wynosiła 1 zł 60 gr za kilogram, podczas gdy koszt produkcji kilograma cukru nie przekraczał 40 groszy. Nie dziwnego, że spożywcze cukru na jednego mieszkańca Polski przedwrześniowej było jednym z najniższych w Europie. Przeciwnie utrzymywało się na poziomie około 10 kilogramów rocznie na mieszkańca, to jest pięć razy mniej niż w niektórych krajach kapitalistycznych. W okresie kryzysowym spadło do 8 kilogramów. Za to zyski przemysłu cukrowniczego utrzymywały się na bardzo wysokim poziomie. Dywidendy w wysokości 16 proc. od kapitału zakładowego nie były w cukrownictwie rzadkością. A te oficjalne zyski były tylko częścią ogromnych dochodów właścicieli cukrowni, ukrytych w formie wysokich procentów od pożyczonych kapitałów, olbrzymich pensji dla członków zarządów itp.

licznej kategorii „spożywców” cukru — o klientach czworonożnych. W obawie, że ludność nie zechce kupować droższego cukru „dla ludzi”, a będzie sama spożywać tańszy cukier „dla bydła” — przed Laboratorium Naukowym Przemysłu Cukrowniczego postawiono „bojowe” zadanie denaturacji cukru, przez zanieczyszczenie go w ten sposób, aby nie nadawał się do spożycia przez ludzi. Oto co o prowadzonych w tym kierunku pracach pisze w numerze z dnia 29 maja 1931 roku „Gazeta Cukrownicza“:

„Porobiliśmy tego rodzaju mleczanki, badaliśmy je bezpośrednio i po poddaniu odpowiednim zabiegom przekonaliśmy się jednak, że o ile tego rodzaju denaturacja może być odpowiednią w państwach, gdzie prosty chłop posiada odpowiednią kulturę, o tyle na naszym gruncie, gdzie prosta ludność nie ma wyrobionego smaku oraz przy pewnym odłamie ludności o wielkim sprycie do obchodzenia prawa, tego rodzaju denaturacja byłaby zupełnie chybiona“.

Nie potrzeba komentarza! W Polsce Ludowej cukrownictwo stało się przemysłem służącym zaspokojeniu potrzeb świata pracy. Gospodarce naszej obce jest pojęcie nadprodukcji. Już w kampanii 1919/20 wytwórczość cukru osiągnęła 800 tys. ton, liczbę nie notowaną dotychczas w historii naszego cukrownictwa. Równocześnie szybko wzrastało spożycie cukru, osiągając w 1921 roku 25,2 kilograma na głowę mieszkańca (przeszło dwa i pół razy więcej, niż przed wojną) i stawiając Polskę na pierwszym miejscu wśród krajów Europy pod względem szybkości wzrostu spożycia cukru po wojnie.

Plan Sześciolatni postawił przed naszym przemysłem cukrowniczym zadanie zwiększenia produkcji w roku 1955 do 1.100.000 ton. Już kampania 1950/51 roku dała wyniki znacznie przekraczające planowaną produkcję; przemysł wytworzył 1.040 tys. ton cukru, osiągając bez mała poziom produkcyjny zaplanowany na rok 1954. Skutkiem wielomiesięcznej posuchy w ubiegłym roku i wynikłego stąd niskiego zbioru buraka, przemysł cukrowniczy nie wykonał przewidzianych dlań zadań.

Tegoroczna kampania przewiduje produkcję 1.100.000 ton cukru, to jest tyle, ile początkowo zaplanowano na ostatni rok sześciolatki.

Oparta na szeroko zakrojonej koncentracji wśród mało i średniorolnych gospodarstw uprawa buraka cukrowego wykazuje niespotykaną przed wojną dynamikę wzrostu. Już w planie trzyletnim powiększenia uprawy buraka wzrosła do 260.000 ha (wobec 119.000 ha w roku 1935), przekraczając przeszło dwukrotnie poziom przedwojenny. W Planie 6-letnim obszar ten wzrosło do 325.000 hektarów.

Wypożazony w nowoczesny aparat produkcyjny i potężną bazę surowcową przemysł cukrowniczy Polski Ludowej, jest źródłem zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb świata pracy, a nie jak przed wojną dostawcą taniej paszy dla zagranicznej nierogaczyny. W. K.

Henryk Sobczak

Kierownik Szkolenia Zawodowego LPZB

Musimy spełnić zadania postawione przez VII Plenum KC PZPR

Szkolenie zawodowe robotników w ubiegłym roku opierało się na kursach teoretycznych, ponadto majstrów i brygadziści szkolili praktycznie przydzielonych im do pracy robotników, przekazując im posiadane wiadomości fachowe. Jednakże szkolenie to nie było ujęte w ścisłe formy organizacyjne. Dopiero w bieżącym roku nasze władze centralne wydały szereg zarządzeń, które uregulowały to zagadnienie i wprowadziły zasadnicze zmiany do szkolenia. Polegają one przede wszystkim na większym powiązaniu szkolenia teoretycznego z praktyczną pracą robotnika na placu budowy. Główny nacisk położony został na szkolenie wewnątrzzakładowe, w trakcie wykonywanej pracy, bezpośrednio na stanowisku robotniczym. Szkolenie robotników powierza się instruktorom — przodownikom pracy, wykwalifikowanym robotnikom, majstrom i brygadziście. Każdemu z instruktorów przydzielono jednego lub więcej robotników, którzy chcą wyuczyć się zawodu pracując w brygadzie, wykonując swoje zadania produkcyjne i w ten sposób szkolą się praktycznie. Niezbędnym uzupełnieniem wiadomości praktycznych są wykłady z zakresu teorii odbywające się po godzinach pracy. Fachowcy, którzy znają już dobrze swój zawód praktycznie, uczęszczają tylko na wykłady teoretyczne, podwyższając w ten sposób swoje kwalifikacje zawodowe.

Według tych zasad Lubelskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane prowadzi w bieżącym roku szkolenie robotników w różnych zawodach, a więc: murarskim, cieślarskim, zbrojarskim, betoniarstwie, malarskim, tynkarskim, lastrykarskim, stolarskim itd.

Zorganizowanie szkolenia według nowych zasad nie było rzeczą łatwą.

Trzeba było początkowo przełamywać pewne opory, zarówno u uczniów, których zniechęcała perspektywa pozostawiania na wykładach po zakończeniu pracy, jak i u instruktorów, którym rzekomo „nie kalkuloowało się” szkolić.

Odmówił pomocy w szkoleniu operatorów sprzętu ob. Tadeusz Maliec, kierownik Gł. Mech. ZB 1 oraz inż. Józef Karczmarczyk, kierownik budowy w Świdniku, który referentowi szkoleniowemu oświadczył, że „jemu są ludzie potrzebni do pracy a nie do szkolenia”. Jak gdyby szkolenie nie było związane z zagadnieniem produkcji i nie było czynnikiem gwarantującym wykonanie planu. Na budowie w Rejowcu brygadier ob. Moniakowski oświadczył, że nie będzie szkolił, ponieważ „to się nie oplaca“.

Obok jednak ludzi, którzy niechętnie odnosili się do sprawy szkolenia kadr znaleźli się tacy, którzy docenili ważność tego zagadnienia. W akcji werbowania robotników do szkolenia wyróżnili się ob. Włodarczyk z ZB 1 w Lublinie, ob. Tułasiewicz z ZB 4 (FSC) i ob. Kostuchowa z ZB 3 w Zamościu, którzy przekroczyli swoje dość wysokie plany szkoleniowe, oddając do produkcji 250 wykwalifikowanych absolwentów różnych zawodów budowlanych.

Spośród instruktorów wyróżnili się: majster Marian Magler z ZB 4 (FSC), który wyszkolił 45 zbrojarzy, brygadier Józef Kasperski, który wyszkolił 16 kobiet w zawodzie malarskim i ob. Jan Dzielawski, który przygotował do zawodu 10 murarzy. W Zarządzie Budów Nr 1 wyróżnił się brygadier Mieczysław Krwiniński, który wyszkolił już 5 murarzy, a obecnie szkoli brygadę kobiet składającą się z 8 kobiet.

Obecnie stan szkolenia wewnątrzzakładowego w LPZB jest na ogół

zadowolający. Pierwotny plan obejmujący w roku bież. 680 robotników został podwyższony do 740 osób. Ponadto pracownicy komórki szkoleniowej Zjednoczenia dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) oraz programu wyborczego Frontu Narodowego zobowiązali się przyszkolić o 10 proc. więcej robotników na budowach klubowych.

Istnieją wszelkie dane ku temu, że podwyższony plan oraz zobowiązania pracowników komórki szkoleniowej LPZB zostaną wykonane. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w poszczególnych Zarządach Budowlanych.

O ile można już obecnie powiedzieć, że w Zarządach Budowlanych Nr 1, 3 i 4 plany szkoleniowe będą wykonane z nadwyżką, o tyle sytuacja w Zarządzie Budów Nr 2 (w Rejowcu), a zwłaszcza w Zarządzie Budów Nr 5 (w Świdniku) jest nadal niepokojąca. Niezbyt pomysłnie przedstawia się też sprawa w biurze produkcji pomocniczej oraz w Bazie Transportu w Lublinie, mimo, że plany szkolenia są tam stosunkowo niskie. Zbyt słabe zainteresowanie sprawami szkolenia przejawia tam jeszcze kierownictwo Zarządu, a także kierownicy budów oraz referenci szkoleniowi. Do niepożądanego stanu szkolenia przyczynia się też brak poparcia pracy referenta szkoleniowego przez organizację społeczno-polityczną oraz trudności w doborze odpowiedniej obsady komórki szkoleniowej.

Trudności te muszą być jak najszybciej usunięte. Trzeba zmobilizować wszystkie siły, aby nie tylko plany szkolenia w Zjednoczeniu, ale i w każdym poszczególnym zarządzie budowlanym i w każdej podległej mu jednostce zostały w bieżącym roku wykonane. Wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, że spełniliśmy zadania postawione przed nami przez VII Plenum KC PZPR.

